

Witold Szirin Michałowski

Ostatnią audycję z cyklu „Trójka na poważnie”, emitowaną 4 grudnia tego roku (jest na stronie internetowej „trójki”), poświęciłem bezpieczeństwu energetycznemu Polski. Uznałem, że zacumowanie w świnoujskim Gazoporcie pierwszego amerykańskiego statku ze skroplonym gazem LNG jest doskonałą okazją, aby ponownie zaprosić do studia redaktora naczelnego kwartalnika „Rurociągi” Witolda Michałowskiego. Zaproszenie przyjął z radością, tym bardziej że w przeddzień audycji wychodził ze szpitala po kolejnej transfuzji krwi. zaproponował jako rozmówców swoich współpracowników z pisma i Rady Naukowej, profesorów: Zbigniewa Wrzesińskiego z Politechniki Warszawskiej, Pawła Sorokę z Polskiego Lobby Przemysłowego oraz dr. Olgierda Bagińskiego, eksperta ekonomicznego. Dwugodzinna audycja obfitowała w bardzo ciekawe uwagi naukowe, liczne dygresje polityczne, publicystyczne i historyczne. Było to moje ostatnie z Nim spotkanie na radiowej antenie. Witold Michałowski zmarł nagle 6 grudnia w Warszawie wieku 78 lat.

Jako polski inżynier, absolwent Politechniki Warszawskiej, przez wiele lat nadzorował budowy rurociągów gazowych i naftowych w Polsce, Kanadzie, Iranie, Iraku, Libii, Nigerii oraz w azjatyckiej części Rosji, dawnym ZSRR. Już w 1976 roku, jako pierwszy w Polsce specjalista od przesyłów gazowych, pisał na łamach „Przeglądu Technicznego” o konieczności budowy przez Polskę terminali gazowych LNG. Postulat ten powtórzył w

audycji, gdyż jeden terminal LNG w Świnoujściu, nawet po jego powiększeniu i wybudowaniu gazociągu Baltic Pipe z Norwegii, to wciąż za mało, aby zapewnić Polsce wystarczające do rozwoju dostawy tego surowca.

Witold Michałowski szczególnie interesował się azjatycką częścią Rosji. W 1967 roku zorganizował pierwszą polską wyprawę w góry mongolskiego Ałtaju. Powstały podróżnicze książki, między innymi: „Wyprawa do Pięciu Bogów”, „Testament barona”, „Tajemnica Ossendowskiego”, Tuaregowie i caterpillery”. To dzięki Niemu dowiedziałem się o kompletnie we współczesnym świecie nieznanymi ludach zamieszkujących azjatycką część Rosji, takich jak Chantowie, Mansonowie, Tangowie, Wotiakowie, Baszkirzy, Czuwasze, Czyngizdowie. To im, i bardziej nam znanym Jakutom, Rosja kradnie ropę i gaz, twierdził - jak zawsze bezkompromisowo - Michałowski. Ludy te, mówił w ostatniej audycji, upomną się kiedyś o swoje. Tak jak Indianie w Kanadzie, którym rząd płaci za ich własne, naturalne bogactwo. Dzięki Michałowskiemu poznałem znaczenie tak nam bliskiego słowa „sarmata”. To ktoś siedzący przy ognisku. Opisał to w książce pt. „Teki Sarmatów”. Było Mu łatwo nawiązywać kontakty z ludami pochodzenia tureckiego zamieszkującymi Syberię, gdyż po latach odnalazł swoje tatarskie, muzułmańskie korzenie, przydając sobie imię Szirin. W czasie naszego ostatniego spotkania z dumą wspominał, że Zułowo, rodzinna wieś, w której urodził się Józef Piłsudski, była w XIX wieku własnością Michałowskich. Matka Piłsudskiego,

była córką Antoniego Billewicza i Heleny z Michałowskich, Jego rodziny.

Swoje największe boje Witold Michałowski toczył z III RP, z tymi urzędnikami, którzy godzili się na uzależnienie Polski od rosyjskiego dostawcy i jego surowca. Książkę, którą zadedykował ojcu Tadeuszowi Rydzukowi, jako „temu, który walczy o suwerenność energetyczną Rzeczypospolitej”, zatytułował „Elyty III RP w służbie Gazpromu”. To jedyna taka książka w Polsce, podsumowanie wieloletnich zmagania Michałowskiego ze sprzedajnymi „elytami” III RP, uzupełniona licznymi załącznikami i dokumentami. Za każdym razem, kiedy mówił o złodziejskim kontrakcie jamalskim, umowach Polski z Gazpromem, nie potrafił kryć oburzenia. Jak można godzić się na taki wyzysk. Jak to możliwe, że dumna Polska nie może się upomnieć o miliardy dolarów za tranzyt rosyjskiego gazu przez Polskę. Gazprom nie płacił, ale płacił za to Witold Michałowski - licznymi procesami sądowymi. Sady III RP wielokrotnie zakazywały Mu pisanie o urzędach, firmach i zarządzających nimi ludziach.

Żegnam tym felietonem Witolda Michałowskiego, wielkiego wojownika o polską suwerenność energetyczną. Jego ostatnie słowa wypowiedziane na antenie „trójki” brzmiały: „Patriotyzm to dbałość o interesy płatników podatków”, po czym zaskakująco dodał, jakby wybiegając w przyszłość: „Epoka kamienia łupanego nie skończyła się dlatego, że kamieni zabrakło”.

Wojciech Reszczyński

094 wSieci 11.12.2017